

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zlr. 15 kr., miesięcznie 1 zlr. 25 kr.
Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 40 kr., miesięcznie 1 zlr. 40 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr.
następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austriacka. — Ameryka. — Portugalia. — Hiszpania. — Francya. — Włochy. — Prusy. — Królestwo Polskie. — Grecya. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austriacka.

Sprawy krajowe.

Lwów, 7. września. Wysokie c. k. Prezydum krajowe piśmie swem z d. 29. czerwca b. r. za l. 5537 raczyło Towarzystwu naszemu donieść o mającym odbyć się b. r. we Lwowie egzaminie rządowym kandydatów na gospodarzy leśnych, z wezwaniem, aby komitet przedstawił 6ciu członków Towarzystwa, na asesorów do komisji egzaminacyjnej.

Z przyjemnością tutaj przychodzi nam nadmienić, że dołączone przy powyższem wezwaniu obwieszczenie zawiera wiadomość o dekreście wysokiego ministerstwa z dnia 24go maja 1851 r. za l. 7240, mocą którego: „Kandydaci mniej świadomi niemieckiego języka rozprawy lub wypracowania w zawodzie leśnym, jakie podług §. 7 a) powołanej ustawy (zaprowadzającej egzamina rządowe na gospodarzy leśnych) wypracować obowiązani, komisji egzaminacyjnej w języku krajowym napisane przedłożyć i na pytania na egzaminie ustnym zadawane, równie w języku krajowym odpowiadać mogą; atoli pytania stawiane przy egzaminie pismienym podług §. 7., b) pomienionej ustawy w języku niemieckim rozwiązywane być mają.“

Rozwiązywanie tych pytań, niemogące trwać dłużej nad dwie lub trzy godziny, odbywać się będzie pod nadzorem dwóch komisarzy egzaminacyjnych, w myśl przepisów tegoż §. 7.

Przypominając interesowanej publiczności to ułatwienie dla mniej świadomych języka niemieckiego, spodziewamy się, że korzystac z niego zechcą ci wszyscy, którzy pragną mieć pierwszeństwo w poświęceniu dla dobra publicznego, lub nawet prywatnego swych wiadomości nabytych pracą, nauką i doświadczeniem w zawodzie leśnym.

Wiadomości te przez właściwych w przedmiocie biegłych od władz krajowych powołanych komisarzy ocenione i uznane, skoro się staną dla nich ostateczną rękojmnią zaufania, toć tem bardziej i dla prywatnych posiadaczy lasów. Zaszczycyconemu zaś taką rękojmnią utworzy się obszerniejsze pole i większa łatwość znalezienia zatrudnienia, oraz użycia swych wiadomości pożytecznie.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Dekoracya. — Wiadomości potoczne z Wiednia.)

Wiedeń, 7. września. Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z Iszl z dnia 31. sierpnia b. r. dwom żandarmom Janowi *Buczyńskiemu* i Wacławowi *Mandzie*, czwartego pułku żandarmeryi, nadać srebrny krzyż za uratowanie z własnym niebezpieczeństwem trzynastu ludzi, których życie podczas pożaru w Głogowie w Galicyi zagrożone było.

— Dnia 16. b. m. o godzinie dziesiątej przedpołudniem odbędzie się w przeznaczonym do losowania domu bankowym przy „Singerstrasse“ losowanie seryi banknotów. (G. W.)

— Wysokie ministerjum handlu ogłasza, że nowa turecka taryfa cłowa dla austriackiego handlu przywozowego i wywozowego w Turcyi już jest podpisana i otrzymawszy wyższe pozwolenie w ten sposób została zaprowadzoną, iż z wstecznem działaniem od 1. stycznia 1847 ma moc obowiązującą aż do 1. marca 1855. Drukowanych przepisów manipulacji cłowej w włoskim języku z dodaną nomenklaturą chemiczną dostać można w c. k. drukarni państwa. (L. k. a.)

— Dla spraw wszystkich wychowawczych zakładów wojskowych w najwyższej instancji zaprowadzony ma być u najw. komendy naczelnej osobny departament z jednym jenerałem na czele i pod najwyższym kierunkiem J. M. Cesarza.

— J. M. Cesarz odjeżdża d. 7. b. m. (we wtorek) zrana osobnym pociągiem Głognickiej kolei żelaznej do Bruck nad Leithą, dla odbycia tam przeglądu wojskowego, a wieczór wróci z powrotem do Schönbrunu.

— W sprawie Fzm. barona Haynau nadeszły tu wiadomości z Brukseli. Gabinet belgijski przestał bezzwłocznie odpowiedź na wniesiony protest i z wyrazem szczerego ubolewania nad zaszłym wypadkiem przyrzekł najściślejsze śledztwo i ukaranie sprawców według całej surowości prawa.

— Ze strony c. k. rządu austriackiego rozpoczęto z księstwami naddunajskimi negocyacje względem zawarcia konwencji dla ochrony austr. poddanych w wypadkach konkursowych.

— Zawarta umowa pocztowa między Austrią i Szwajcaryą, stósownie do postanowień austriacko-niemieckiego zjednoczenia pocztowego, znajduje się już pod prasą. Z dniem 1go p. m. wchodzi w moc obowiązującą.

— Dnia 3go września w południe odbyło się zgromadzenie panów ministrów i radców państwa w Schönbrunie, przyczem w przytomności J. M. Cesarza przedłożono kilka wypracowanych już projektów do najw. potwierdzenia.

— Wkrótce udać się ma deputacya Czernogórców do Wiednia z prośbą do J. M. Cesarza Franciszka Józefa, iżby ze strony Austrii uznano Montenegro za państwo niepodległe, tak jak-to już Rosya uczyniła. Wiadomość tę otrzymana z Cattaro podaje gazeta Tryestyńska. (Ll.)

(Kurs wiedeński z 10. września 1852.)

Obligacye długu państwa 5% 94^{11/16}; 4^{1/2}%; 4% — 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1832 —; z roku 1839 140^{1/4}. Wied. miejsko bank. —. Akcyje bankowe 1365. Akcyje kolei pól. 2270. Głognickiej kolei żelaznej —. Odenburskie —. Badwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 737. Lloyd —.

Ameryka.

(Rozbicie okrętu „Atlantic“. — Zaraza morowa w Portau Prince. — Nowa ustawa handlowa w Hajli.)

Nowy Jork, 21. sierpnia. Z Baltimore nadeszła telegraficzna wiadomość o nieszczęśliwym wypadku wydarzonym w nocy z 19. na 20. na wodach Erie w bliskości Buffalo. Podczas mgły gęstej uderzyły paropływy „Atlantic“ i „Ogdensburg“ o siebie, przyczem pierwszy okręt znacznie został uszkodzony. Kapitan pocieszał pasażerów — powiększej części wychodźców z Norwegii, którzy bynajmniej nie rozumieli języka angielskiego, aby się nie trwożyli tym wypadkiem, bowiem spodziewał się zawiązać jeszcze z całym okrętem do portu. W pierwszym jednak popłochu rzuciło się kilku w morze i zaledwie „Atlantic“ zrobił dalszych 2 mil drogi, gdy w tem wezbrały nurty morskie tak wysoko, że zalały ogień opalający maszynę, a okręt nabrawszy otworem mnogość wody w siebie, zaczął tonąć. Przestrach, zamieszanie i wrzawa były nie do opisania. Wielu niedosłyszało lub nie zrozumiało poleceń kapitana i oficerów okrętowych, aby wynoszono z kajuty stoły, ławy, sofy i materace, wszystkie bowiem przedmioty te urządzone były umyślnie do utrzymania na wodzie ciężaru kilku lub więcej cetnarów — rzuciło się w morze na oślep, i zginęło bez ratunku. O pół do trzeciej zanurzył się okręt śród przeraźliwego krzyku kilku pasażerów, i tylko tył okrętu wystawał na powierzchni, a kilku nieszczęśliwych rozbitków trzymało się jeszcze albo zrębu okrętowego lub lin i żagli pływającego mazu. Paropływ „Ogdensburg“ płynął za śladem uszkodzonego okrętu „Atlantic“ i wyratował 150 osób z wody, gruba mgła jednak utrudniała wielce te usiłowania, i pomnożyła liczbę ofiar. Między najpóźniej już uratowanymi osobami ze zrębu okrętowego znajdowali się: p. Buel, kierujący maszyną okrętową, p. Blodgett, nadsternik okrętowy, p. Givan buchhalter paropływu „Atlantic“ i smioletni chłopiec, którego słyszano wołającego: „O, już dłużej nie utrzymam się. Ojcie! ratuj mię.“ Chłopczyzna trzymał się liny masztowej i zaczynał już tonąć, gdy wtem zbliżyło się doń czołno z okrętu „Ogdensburg“ przepelnione całkiem pasażerami. P. Blodgett, co sam niedawno dopiero uszedł śmierci, wyskoczył z czołna, puścił się w pław i uratował tonącego chłopca, którego stryj wprowadził do niego w jego oczach tonąca. Rozbitki dostawszy się następnie do Erie, upadli wszyscy jakby za danym wprzód znakiem na kolana, i dziękowali Bogu za utrzymanie ich przy życiu. Około 200 osób, po większej części biednych wychodźców, utonęło. Pomiedzy temi także i Mrs. Corowell, siostra znajomego apostoła spokoju, Elihu Burritt.

— W Port-au-Prince (na Hajli) panuje zaraza morowa. Słabość ta pochodzi z zgnilizny żołądka, i przynosi śmierć w przeciągu 24 godzin. — Cesarz Soulouque wydał nową ustawę handlową, bardzo uciążliwą dla obcych okrętów. (G. P.)

Portugalia.

(Podanie się do dymisji ministra sprawiedliwości. — Manifest gabinetu.)

Lizbona, 24. sierpnia. Minister sprawiedliwości i wyznań religijnych, pan *Scabra* poszedł za przykładem swego kolegi spraw zagranicznych i podał się również do dymisji.

Za kilka dni spodziewany jest dekret do wykonania niezwłocznie nowych wyborów do Kortezów.

Urzędowa gazeta zawiera manifest, w którym gabinet usprawiedliwia swe postępowanie. Saldanha i towarzysze jego oświadczaają,

że w obec niedołężności, w jakiej się znajdowała izba deputowanych, niemogły być przedsięwzięte potrzebne ulepszenia. Dlatego rząd wolał wziąć na siebie odpowiedzialność za rozwiązanie kortezów i wystawić się na naganę przyszłej izby, niż publiczny interes dłużej na niebezpieczeństwo narażać. (W. Z.)

Hiszpania.

(Wielki przegląd i manewry wojska w La Granja.)

Madryt, 23. sierpnia. Minister wojny odbył przedwczoraj przegląd nad stojącym w La Granja i w pobliskich miastach wojskiem. Jej Mość królowa, jej małżonek i mała księżniczka znajdowali się w pośród żołnierzy, którymi generał Pavia, gubernator w La Granja wykonał manewr, przedstawiający oblężenie królewskiego letniego pałacu i odparcie nieprzyjaciela. Gdy po skończonej manewrze defilowały wojska przed królową, wydawały głośny okrzyk: Niech żyje. Potem pozwoliła im królowa korpusami otoczyć powóz i przypatrzeć się małej księżniczce. Wielu żołnierzy przecisnęło się do powozu, i przysięgli dożgonną wierność królowej i jej sukcesorce. Uczyli to najszerzej podoficerowie korpusu, który przedtem bardzo łatwo do pronuncyamentów się skłaniał. Jej Mość królowa rozkazała całe wojsko, około 6000 ludzi utraktować winem i zimnymi potrawami z swej kuchni; dla oficerów był osokny stół zastawiony. Oprócz tego kazała królowa z własnych funduszów wypłacić trzydniowy podwójny żołd żołnierzom. — Całemu festynowi sprzyjała najpiękniejsza pogoda, dlatego też wielu widzów przybyło z Segowii tudzież z innych miejsc pobliskich. (Abbl. W. Z.)

(Eskadra ewolucyjna. — Budowa latarni morskich. — Wiadomości z Afryki.)

Madryt, 24. sierpnia. Ewolucyjna eskadra pod rozkazami Rubalcaba odplynęła dnia 17. z Rosas. — Budowa latarni morskich na hiszpańskim wybrzeżu postępuje z pośpiechem; w Kap Antonio i na wyspie Tabarea wznoszą wieże, a na przyszły rok rozpoczną także wieżę w Kap Palos.

— Według wiadomości z Afryki, syn Cesarza Marokańskiego powrócił dnia 2. sierpnia do Fez, po zebraniu podatków, na które Maurowie bardzo się uskarżają, gdyż się niektórzy z nich przeczło całkiem zniszczyli. Hiszpański gubernator Melilli odkomenderował temi dniami oddział 20—24 ludzi dla skierowania w inną stronę rzeki, która w dawniejszych latach bardzo często sprowadzała febrę w to miejsce. Operacja powiodła się szczęśliwie. Maurowie z początku nie nie postrzegli, ale gdy później ruch roboty ściągnął na siebie ich uwagę, przyłączyli się do robotników, nierobiwszy im jednak szkody. (W. Z.)

Francya.

(Dekrety. — Statystyka adresów rad jeneralnych. — Wota rad okręgowych. — Wybory do rad gmin. — Przygotowania do przyjęcia prezydenta w prowincyi.)

Paryż, 3. września. Dziennik *Moniteur* zawiera dwa dekreta prezydyalne, według których pp. *Persigny* i *Bineau*, którzy do Paryża już powrócili, obejmują znów kierunek spraw wewnętrznych i finansowych, zaczem tymczasowe ich zastępstwo przez ministrów *Magne* i *Abatucci* ustaje.

— *Moniteur* ogłasza dalej potwierdzony dekretem prezydyalnym *regulamini dla rafinerji cukrowych*.

— *Statystyka adresów ze strony rad jeneralnych* okazuje następujące rezultaty: czterdzieści zgromadzeń prowincjonalnych zaproponowało przedłużenie władzy w ręku Ludwika Napoleona, z któ-

rych dziewięć żąda wyraźnie restauracyi dziedzicznego cesarstwa. Ośmnaście rad jeneralnych życzy sobie silnego utrwalenia władzy rządowej. Pięć wyraża się z najwyższymi pochwałami, bez wystąpienia wszakże z politycznymi życzeniami. Reszta dwadzieścian jeden składają rządowi tylko życzenia pomyślności i wyraz uległości swojej.

— Z pomiędzy 5ciu rad okręgowych, których wota dziennik urzędowy znów przytacza, żąda 4 (z *Barcelonette*, *Castellane*, *Forcalquier* i *Sisteron*, wszystkie z departamentu niższych Alp, gdzie jak wiadomo powstanie grudniowe najmocniej się było rozszerzyło) w wyrazach pełnych entuzjazmu restauracyi cesarstwa; jedna z *Saint Menchould* (Marne) wyraża tylko swoje podziękowanie.

— Podczas wyborów do rady gmin w departamencie *Drome* panowało wielkie wzburzenie umysłów pomiędzy ludnością kilku gmin. W niektórych miejscach nie wybrano wcale kandydatów przez prefekta proponowanych. W *Tulonie* wybrano wprawdzie wszystkich kandydatów rządowych, wszelakoż dopiero przy drugim głosowaniu, a co się wprzód już wydarzyło także w *Marsylii*, *Versailles* itd. W *Sous-le-Saulnier* i w *Metz* stanęło do drugiego głosowania także mniej wyborców niż do pierwszego. W pierwszych dwóch miastach głosowało tylko 600 wyborców.

— Przy sposobności zamierzonej podróży prezydenta republiki przygotowana na prowincyi świetne uroczystości, w Tulonie zaś i w innych miastach nadmorskich festyny wojskowe i okrętowe.

— Prezydent republiki wyjedzie z Paryża zamiast 15go jak dawniej ogłoszono, dnia 14go, i przenocuje w *Bourges*. Podróż swoją przyspieszył o jeden dzień z tej przyczyny, bowiem postanowił uczynić zadość życzeniom rady jeneralnej departamentu *Cher*, i według tego zabawi przez cały dzień w głównym mieście pomienionego departamentu. Inspektor parysko-lugdunskiej kolei żelaznej, *Karol Thil*, odjechał już do Lugdunu dla poczynienia potrzebnych do podróży przygotowań.

— Według doniesień z departamentów szczególnych odbywają się wybory do rad gminy ciągle z wielką ze strony wyborców obojętnością. Pierwsze głosowanie w *Dieppe* odbyte tej niedzieli, przeszło bezskutecznie. W *Orange* z 2800 wyborców wstrzymało się 2000 od głosowania. W *Boulogne* z liczby 8684 wpisanych wyborców przystąpiło do głosowania tylko 2751, w *Calais* z 4795 tylko 1542, a w *Tarbes* z 3233 tylko 814. W *Eymet* (Dordogne), gdzie z liczby 432 wpisanych wyborców głosowało 385, utrzymała się cała lista kandydatów opozycyjnych. W *Fays-Billot* (Haute-Marne) również głosowano, a z 10 wybranych radców gminy należy 9ciu do opozycji. W kantonie *Thann*, gdzie wybory do rady gmin nie odbyły się całkiem bez zaburzenia spokojności, utrzymała się także pewna część kandydatów opozycji. W Pirenejach zaszyły również zaburzenia przy wyborach. (P. Z.)

(Oświadczenie dziennika „Patrie“ względem mianowania pana Charles Dain)

Paryż, 2. września. *Patrie* zawiera następujące oświadczenie względem mianowania pana Charles Dain radcą przy apelacyjnym trybunale Basse-Terre w Guadeloupe:

„Rząd czerpie głównie swą siłę z ducha pojednania, jednając sobie wszystkie partie i wszystkich załujących, aby ich w jednej myśli połączyć, to jest w myśli odrodzonej przez Ludwika Napoleona Francji. Odpowiednio tej zasadzie nastąpiła nominacja p. Dain. Rząd niepotrzebował się zajmować jego politycznymi antecedenjami, należało mu się tylko zapewnić, że się pan Dain teraz zupełnie do jego polityki przyłączył, i nigdy się nie dopuścił tych czynności, któ-

Stabat Mater i Pergolese.

(Dokończenie.)

Jedno spojrzenie było dostatecznym dla niego, aby poznał swoją Anunciatę; wszakże nie była to już owa czysta, niewinna Anuncjata! Jakaś dzikość przebijała się w jej ruchach, jakiś zapach obłąkania w jej twarzy. Nawet wyraz jej dużych, pięknych oczu, niegdyś tak łagodny i słodki, był niespokojny i przerażający.

A jak przedtem panował ciągły zgiełk i wrzawa śród tłumu, tak przeciwnie teraz nastąpiła grobowa cisza, dokoła jak gdyby każdy odmawiał w duszy „Zdrowaś Marya“ lub spiewał „de profundis“ razem z tą nieszczęśliwą, która przez kilka minut klęczała spokojnie pod szubienicą z oplecionemi około niej rękoma i głową pochyloną ku ziemi.

Wreszcie podniosła głowę, odrzuciła z gwałtownym ruchem spadające na twarz włosy, i spojrzawszy z wyrazem niewysłowionej boleści na trupa zaczęła spiewać „Stabat Mater.“

Ale pieśń tę spiewała na taką nutę, jakiej przedtem nigdy nie słyszano. Głos jej płynący z głębi duszy rozlewał się w tak przecudne i rozdzierające serce ale zarazem w tak miękkie, żałosne i rozrzewniające tony, że z niepojętą siłą porwały i przenikały wszystkie serca. Wrażenie było nadzwyczajne. Wszystkie ręce składały się mimowolnie, wszystkie oczy zapiływały łzami, a gdy przestała spiewać, zakończył lud jednogłośnie „Ora pro nobis.“

Wtedy zerwała się nieszczęśliwa kobieta w uczuciu najokropniejszej rozpacz i za kilka chwil znikła nad brzegiem morza.

Po kilku tygodniach wyrzuciło morze na brzeg jakiegoś niewieściego trupa, a lud poznał w nim Anuncyatę.

W jakiś czas potem przyszedł do pustelnika mieszkającego w pobliżu Sommy u podnóża wulkanu jakiś błądzący młodzieniec i prosił go o przytułek na kilka tygodni. Bogobojny starzec użyczył mu go z największą chęcią, gdyż sama już powierzchowność proszącego kazała się domyślać, że dusza jego dręczona jakimś tajemnym cierpieniem szuka w samotni otoczonej wszelkimi okropieństwami natury spokoju dla tego, co się wewnątrz ważyło. Młodzieniec ten nie miał nic więcej prócz skrzypców. Z niemi błądził nieraz po całych dniach jak cień po strasznych pustkowiach góry, a w końcu siadywał zwykle na bryle skamieniałej lawy, i grał na nich melodyę złożoną z tonów tak precudnych i gwałtownych, a zarazem tak delikatnych, czułych i żałosnych, że każdy z nich jakby czarodziejską siłą poruszał inną serca strunę. A zawsze były to jedne i te same tony, te same akordy i harmonie, co płynęły z pod jego smyczka. Zdawało się, że grający niezna żadnych innych i że byłby w stanie powtarzać je bez ustanku.

Był to Pergolese, a melodya, którą upajał swą duszę, była ta sama którą spiewała Anuncjata. Tomy te utkwiły mu na wieczne czasy w pamięci. W jego duszy nie było już miejsca dla żadnego innego dźwięku. Daremnie próbował pustelnik kilkakrotnie zawiązać z nim rozmowę. Jego usta milczały jak zakłute, a oczy zdawały się błagać usilnie o szanowanie jego smutku.

re mu potwarz przypisuje. Zresztą sądzimy, że pan Dain sam zupełnie jest w stanie udowodnić, że czyny, o które go obwiniają, są fałszem.“

(A. B. W. Z.)

(Przemowa pana Romieu podczas rozdawania nagród w wolnej szkole rysunków i malarstwa. — Przestroga dana korespondentowi dziennika „Morning Advertiser“ od ministerium policyi.)

Paryż, 31. sierpnia. Podczas rozdawania nagród w wolnej szkole rysunków i malarstwa, miał pan Romieu, dyrektor pięknych sztuk, mowę, w której między innymi wzrost kunsztów w nowej epoce skreślił następującymi słowy:

„W żadnym czasie przyszłość sztuki ornamentów nie była świetniejsza. Widzicie na wszystkich stronach olbrzymie roboty, odbudowanie Luwru, o którym od czasu wielkiego Króla marzono, a którego wielki Cesarz omal nie skończył; gościniec Rivoli, torujący sobie długą drogę wśród starej stolicy aż do drugiego jej końca, gościniec Strasburgski, dający dzielnicom ludu przestrzeń i życie; pałac kryształowy, który wspaniałe jak londyński się wzniesie i będzie zbiorem wszystkich produktów francuskiego jenuzu; oddany religii pantheon, którego próżna przestrzeń zwoluje kunsztu pod zbożoną przez pana Gros kopułę. Wszędzie przepych, przywrócony z tą pewnością, która rozrzuca jego płodność ożywia.“

— Przestroga, którą otrzymał korespondent dziennika *Morning Advertiser* od ministerium powszechnie policyi, opiewa:

„Mości Panie! Wiadomo Panu, że rząd francuski ma prawo wydalania z swego kraju cudzoziemców, należących do któregośkolwiek narodu, którzy przez swoje zapędy lub pisma starają się porządek i publiczną spokojność zaburzyć. Minister policyi nie chce bez ważnej przyczyny zastosować swego prawa; również nie ma zamiaru wkładać na obcych korespondentów odpowiedzialności za artykuły politycznej treści, które ogłaszają obce dzienniki. Ale postanowił niepuścić bezkarnie rozsiewania całkiem fałszywych wiadomości, co się prawie codzień dzieje. Jakoż w rzeczy samej niemożna dozwolić, aby człowiek, doznawający opieki, jakiej rząd udziela wszystkim mieszkańcom Francji, mógł używać zabezpieczonych mu prawem korzyści, a nie był zmuszony poddać się włożonym nań zobowiązaniom. List z dnia 23. sierpnia, napisany do *Morning Advertiser*, którego Pan jesteś korespondentem, zawięra najfałszywsze i najczarniejsze potwarze na rząd francuski; mam więc sobie za obowiązek zawiadomić o tem Pana. Jeżeli takie korespondencye będą jeszcze raz napisane do *Morning Advertiser*, będą niezwłocznie zastosowana ustawa, nadająca rządowi prawo do wydalania z kraju cudzoziemców.“

(W. Z.)

Włochy.

(Główna treść aktu oskarżenia przeciw Guerazzemu.)

Florenca, 2. września. Dnia 26. z. m. rozpoczęło znowu proces względem zdrady stanu przeciw Guerazzemu i jego współnikom. Dziennik *G. di Tribunali* ogłasza akt oskarżenia w którym się zawiera dokładna historia rewolucyi toskańskiej. Główna treść tego aktu jest następująca:

F. D. Guerazzi aresztowany 24. maja 1849 miał jako minister i deputowany znaczny udział w konferencyach które się odbyły w nocy z dnia 7. na 8. lutego 1849 w Palazzo Vecchio z przywódcami klubu *Cirkolo* i innymi podlegaczami, którzy nazajutrz na rynku również jak w jeneralnem zgromadzeniu popelnili znane gwałty. Podjął się także bez trudności utworzyć z Mazzinim i Montanellim rząd prowizoryczny. W Senacie występował publicznie z nieprzyjawnymi de-

Wszakże jedna rzecz nabawiła czcigodnego starca coraz większej niespokojności, a tą było widoczne trawienie się sił nieszczęśliwego młodzieńca.

Łatwo można było poznać, że życie jego rączył biegiem zbliża się do kresu.

Pewnego dnia przybyło dość liczne towarzystwo z Neapolu chcące zwiedzić szczyt Wezuwiusza. Musiano przechodzić tuż obok pomieszkania pustelnika, i gdy już większa część towarzystwa je wymięła, nadeszło jeszcze dwóch mężczyzn zajętych żywą rozmową.

— „Są ślady po nim“ — mówił jeden z nich, a był to margrabia Spinessa, do drugiego, w którym poznajemy zaanego mistrza — aż do Torre del Grecco. Tam bawił przez jakiś czas po straceniu Tommasa, a potem znikł bez śladu.“

Mistrz szedł przez chwilę zamyślony; potem zatrzymał się nagle i spojrzawszy na margrabię z wyrazem zdającym się mówić, że wpadł na szczęśliwą i do celu wiodącą myśl, zawołał:

— „A czy przypadkiem niezasiągnęlibyśmy od pustelnika jakiej wiadomości o nim? Niemógłże on szukając schronienia dla swej rozpaczony udać się w to miejsce pełne grozy, która tak zupełnie przypada do jego usposobienia?“

Margrabia nieodrzekłszy ani słowa na to pociągnął go ku pustelni, a gdy weszli — siedział Pergolese w kącie izdebki opierając na rękę znużoną głowę.

Jakieś dziwne uczucie wesoleści, jakiego nigdy dotąd nie dostrzegł w nim pustelnik, rozjaśniło wybladłą twarz jego na widok tych mężów, którzy z widocznym przerażeniem patrzali na tę potamną postać.

klaracyami przeciw wielkiemu księciu; wysłał kilka uzbrojonych ekspedycy, aby go wydalić z Toskanii, i dowodził nawet osobiście jedną z tych ekspedycy, aby zniweczyć usiłowania generała Laugier; w tym samym zamiarze ogłosił sąd doraźny a dnia 12go lutego usiłował przemocą przytłumić restauracy nad którą pracowano w Florency; zniósł radę jeneralną i Senat i zaprowadził natomiast jedno zgromadzenie; zmienił ustawę wyborczą i główną zasadę wyborów, i dopóki nie doznawał wielkich od woli jego niezawistych przeszkód, dopóty działał zawsze przeciw politycznej egzystencyi i udziałności Toskanii. Tych faktów niezaprzecza Guerazzi, tłumaczy się jednak, 1) nieprzewycięzoną przemocą powstańców, 2) zamiarem zachowania kraju od większego nieszczęścia, 3) swoją protestacyą przeciw proklamacyi republiki, i 4) stałem postanowieniem przywrócenia władzy Wielkiego księcia, które postanowienie już zaczął wykonywać i byłby je wykonał, gdyby niezaszły niespodziewane wypadki dnia 12. kwietnia.

Ale nieprzycacza żadnego dowodu, że zostawał osobiście, lub w gronie swoich kolegów pod wpływem jakiego przymusu; mianowicie w początku swego działania politycznego. Również niemożna uchylić jego właściwej zbrodni ta okoliczność, że w niektórych względach prywatnych lub publicznych przeszkodził złemu, to odnosi się do wyrzeczonego tu i owdzie zdania, iżby imi na jego miejscu nie lepiej a nawet gorzej byli postępowali. Również niepodobna pojąć, jakim sposobem tak nieprzyjacielskie czyny rewelucyjne mogły zmierzzać do restauracyi . . . co zaś do zaprowadzenia republiki i weieienia Toskanii do Rzymu, oświadczył się Guerazzi chyba tylko przeciw zbyt spiesznemu uskutecznieniu tego, ale w każdy sposób zostawił wyrok o prawowitym monarsze i o konstytucyji kraju nieograniczonej władzy włoskiej konstytuandy.

(A. B. W. Z.)

(Depesze telegraficzne.)

Turyń, 4. września. Trybunał kasacyjny uchwalił jak słyhać, na posiedzeniu dnia 18. sierpnia, że hrabia Costa della Torre uchylony być może z posady radcy przy tutejszym dworze. — W świecie dyplomatycznym nastąpią niektóre zmiany; mianowicie hr. Piccollet d' Hermillon terażniejszy chargé d'affaires w północnej Ameryce ma być mianowany ambasadorem w Madrycie.

Florenca. Prawny obrońca Guerazzi'ego żądał, aby powołano na świadków Jego cesarzewiczowską Mość Wielkiego księcia i pewnego francuskiego sekretarza legacyi. Sąd oświadczył, że temu żądaniu nie można zadość uczynić.

(L. k. a.)

Prusy.

(Jego cesarzew. Mość Następca Tronu Rosyi z najdostoj. Małżonką w Darmstadtzie.)

Berlin, 4. września. Nadeszła dziś depesza telegraficzna z Darmsztadu donosi o przybyciu tam J. cesarzew. Mości następcy tronu Rosyi i Jego małżonki, i że w. książę dnia 5. b. m. uda się w dalszą podróż do Berlina.

(Oczekiwane przybycie J. M. Króla Szwecyi. — Wiadomości połoczne.)

Kolonia, 3. września. Spodziewają się tu dnia dzisiejszego króla Szwecyi, i słyhać, że kilka dni ma w tem mieście zabawić. 7my (poznanski) pułk huzarów przybędzie dziś do Kolonii, a jutro stanie już załogą w Bonn. — Dla słabości kardynała-arcybiskupa *Geissel* musiano skrócić konferencyę biskupów; o rezultacie tej konferencyi potąd jeszcze nie ma pewnych wiadomości.

Usilne prośby ich wymogły na nim tyle, że powrócił z nimi do Neapolu dla zaradzenia się lekarzy. Obadwaj nieodstępowały go prawie ani na chwilę.

Jakoż udało im się wprawdzie pogodzić go napowrót z życiem, ale już było zapóźno. Młodzian złamany wewnątrz wiały i usychał coraz bardziej jak kwiat nadłamany od burzy. W tym czasie napisał drzącą ręką swoją najcelniejszą kompozycyę. Była to ta sama melodia do pieśni „Stabat Mater“, którą spiewała Anunciata.

I to też był jego śpiew łabędzi. Gasnąc powoli jak dogorywające światło umarł w roku 1739 w najpiękniejszym wieku i zbyt wcześnie dla sztuki. Gdy obadwaj przyjaciele wracali po oddaniu mu ostatniej posługi, ujął mistrz rękę margrabięgo i ściskając ją rzekł drzącym głosem:

— „O, czemuż wtedy niezostawiliśmy go w Neapolu!“

Margrabia mileżał przez jakiś czas ze wzrokiem utkwionym w ziemię, a potem odrzekł zwolna:

— „Ale nasze zamiary były szlachetne i prawe, i to nas może pocieszać, a świat ma za to „Stabat Mater.“

— „To prawda“ — odpowiedział mistrz westchnawszy głęboko. — „A przecież, kochany margrabio“ — dodał po chwili ze łzami w oczach — „przecież, jakkolwiek niezrównane to jest dzieło, oddałbym je z największą chęcią za to, gdybym go mógł wskrzesić tylko!“

— W razie dalszego posłużenia tak pomyślniej jak teraz pogody spodziewają się powszechnie bardzo obfitego winobrania. (P. Z.)

(Kurs giełdy berlińskiej z 7. września.)

Dobrowolna pożyczka 5% 103⁵/₈ p. 4¹/₂% z r. 1850 104¹/₂. 4¹/₂% z r. 1852 104¹/₂. Obligacje długu państwa 95. Akcje bank. 108¹/₂ l. Pol. list. zastaw. —; nowe 97¹/₂; Pol 500 l. 92; 300 l. 152¹/₂ l. Frydrychsdory 13¹/₁₂. nne złoto za 5 tal. 10⁷/₈. Austr. banknoty 87¹/₄.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 7. września.)

Metal. austr. 5% 80⁵/₈; 4¹/₂ 72⁷/₈. Akcje bank. 1383. Sardyńskie —. Hiszpańskie 45¹/₄. Wiedeńskie 101¹/₂. Losy z r. 1834 —; 1839 r. —.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 5. września. Kurator okręgu naukowego Warszawskiego podaje do wiadomości osób interesowanych, iż J.O. książę Namieśnik Królestwa uznawszy możność otworzenia w mieście Warszawie szkół, w których z powodu epidemii zapis uczniów i bieg nauk były wstrzymane, wydać raczył polecenie do rozpoczęcia w nich nauk, i skutkiem więc tego otwarcie tak szkół rządowych jako i prywatnych w Warszawie, tudzież Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie następuje bezzwłocznie. Zapis uczniów na rok szkolny 185²/₃ w gimnazyjach i w szkołach w Warszawie stósownie do przepisów trwać będzie dni 10, a w instytucie w Marymoncie dni 15.

— W ciągu dnia wczorajszego zachorowało na cholere w Warszawie osób 64, wyzdrowiało 46, umarło 31; ogólna liczba pozostaje chorych 303.

— 6. września. W ciągu dnia wczorajszego zachorowało na cholere w Warszawie osób 43, wyzdrowiało 62, umarło 30; ogólna liczba pozostaje chorych 254. (Gaz. Warsz.)

Grecya.

(Amnestya. — Pełnomocnik Stanów zjednoczonych oczekiwany. — Skutki zarazy na winogrona.)

Ateny, 21. sierpnia. Rząd dał amnestye tym mieszkańcom Lakonii, którzy mieli udział w rozruchach wywołanych przez uwięzionego teraz maicha Christophoros Papulakis. Z pod tego ułaskawienia wyłączono tylko sześć indywiduów, między którymi się znajduje także jeden ksiądz odznaczający się fanatyzmem. Vasillari, który maicha Christophoros wydał w ręce sprawiedliwości, otrzymał oprócz gratyfikacji w sumie 6000 drachm. jeszcze miesięczną pensyę 50 drachm. Zamyśla osiąść w Vonitza, aby się w domu nienarazić na zemstę bardzo licznych stronników uwięzionego kaznodziei. — Pełnomocnik zjednoczonych Stanów północnej Ameryki p. Marsh przybędzie tu, jak słyhać, znowu po trzech miesiącach po ostateczną decyzję rządu greckiego w sprawie misyonarza King. — Zaraza na winogrona była tak wielką, że zbiór drobnych rozynek w całej Grecyi i na siedmiu wyspach najwięcej 25 milionów funtów w złym gatunku wynosić będzie. W okolicy Patras wynosi zbiór miasto zwykłych 15—16 milionów funtów tylko jeden milion. (L. k. a.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 10. września. Na naszym dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 18r.26k.; żyta 14r.11k.; jęczmienia 10r. 19k.; owsa 6r.55k.; hreczki 10r.43k.; kartofli 5r.32k.; — cetnar siana kosztował 2r.15k., okłotów 1r.15k.; — za sąg drzewa bukowego płacono 21r.30k., sosnowego 18r. w. w. Drobiazgowa sprzedaż po cenach dawniejszych. — We środę, w dzień urodzenia najś. Maryi Panny nie było targu.

— W poniedziałek dnia 6. b. m. przypędzono na nasz targ 282 wołów rzeźnych w 15 stadach po 4 do 40 sztuk, a mianowicie z Dawidowa, Żurawna, Chodorowa, Rozdołu, Brzedzowiec, Grzymałowa, Rawy, Żółkwi, Kamionki i Lesienic. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu tylko 48 wołów, i kosztowała sztuka, która szacowano na 12¹/₂ kamieni mięsa i 1 kamień łożu, 125r.; za sztukę zaś, mogącą ważyć 13¹/₂ kamieni mięsa i 1¹/₂ kam. łożu, płacono 153r.45k. w. w.

Kurs lwowski.

Dnia 10. września.

	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	30	5	34
Dukat cesarski	5	34	5	38
Półimperyal zł. rosyjski	9	39	9	43
Rubel śr. rosyjski	1	52	1	53
Talar pruski	1	43	1	46
Polski kurant i pięcioletówk.	1	23	1	24
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	86	35	87	5

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 10. września 1852.

	złr.	kr.
Kupione prócz kuponów 100 po	86	45
Przedano " " 100 po	87	15
Dawano " " za 100	—	—
Żądano " " za 100	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 10. września.)

Amsterdam 162 l. 2. m. Augsburg 116³/₄ l. uso. Frankfurt 116 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 173¹/₄ l. 2. m. Liwurna 114¹/₂ p. 2. m. Londyn 11.34. l. 3. m. Medyolan 116³/₄. Marsylia 137³/₄ l. Paryż 137⁷/₈ l. Bukareszt 233. Konstantynopol —. Agio duk. ces. 2³/₄. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 94³/₄; lit. B. —.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10. września.

Hr. Siemiński Wilh., z Pawłosiowa. — Hr. Starzeński Michał, z Olejowa. — PP. Korzeniowski Alex., z Krakowa. — Karaowski Karol, z Telewczyc. — Nowakowski Henryk, z Przybyszówki. — Wiśniewski Ludwik, z Putiatycz.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 10. września.

Hr. Potocki Teodor, do Złoczowa. — P. Bóbr Johanna, małżonka c. ros. marszałka Stanów, do Brodów.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 10. września.

Pora	Barometr w mierze wiedz. sprawdzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	28 1 58	+ 7 ^o ,5	+ 17,8 ^o	połud.-wachod.	pogoda
2 god. pop.	28 0 34	+ 17,8 ^o	+ 7,5 ^o	"	pogoda
10 god. wie.	28 0 28	+ 11 ^o		cicho "	"

TEATR.

Dzisiaj: Przedst. niem. na korzyść tancerki Jp. Laury Idali: „Sexagon.“

KRONIKA.

Wczoraj na dochód pp. Ładnowskich dawano w teatrze zabawę dramatyczną ze scen wydatniejszych w różnych sztukach, a grą aktorów powabnych, każda z tych scen wedle swych zalet przyjęta była u przejmie; znajome oddawna, odświeżyły w pamięci wesołą lub rzeźną chwilę, jaką wówczas sprawiały, kiedy się po pierwszy raz przedstawiały na scenie, i jeżeli z swej artystycznej osobliwości nie, tyle cenione, zawsze z wdzięcznością przyjęto były lub dla ulubionych zwrotek spiewu lub dla wdzięku gry aktorów. Z wielkim oklaskiem przyjęto szczególnie panią Schreiber-Kirchberger, artystkę opery niemieckiej, która z grzeczności dla beneficjentów odspiewała aryę k. Lubomirskiego „Gwiazdkę.“ Operę niemiecką składa u nas dobór artystów, często goszczą spiewacy pierwszego rzędu, a przy tem zamilowaniu, z jakim się u nas publiczność muzyce poświęca, są znawcy, którzy umieją ocenić i wyższość talentu i wszelką doskonałość w oddawaniu piękności muzycznych. A wszyscy bez wyjątku przyznają dla pani Schreiber-Kirchberger wyższość nad inne spółzawo-

dniczki; publiczność z uniesieniem odwiedzająca piękność jej spiewu, i grę osobliwszą bądź w operach wesołych, bądź poważnych, rozrzuwaniem, oklaskami i powszechnym szacunkiem, jaki jedną jej talent, zasługa i uprzejmość.

Dwa tygodni temu. (26. z. m.) wybuchł w Cebrowie w obw. Tarnopolskim ogień w szopie przyległej do pomieszkania Stacha Olejnika, wkrótce zajęła się chałupa, inne gospodarskie budynki, i zgórzały przytem domostwa czterech gospodarzy z całym zasobem zbiorów tegorocznych. Najsmutniejsza, że w płomieniach domu spaliła się i żona Stacha Olejnika, chora na febrę z córeczką trzynastoletnią. Pożar zachwyił ich, jak się zdaje, niespodzianie w chałupie, i musiał im jak się domyślają, albo przytomność ratowania odjąć, albo nagle udusić. Ratunek był trudny, bo ogień wszczął się o 9tej godzinie rano, kiedy cała wieś w polu była na żniwach i przy robocie.

Do dzisiejszej Gazety dołączony jest Dodatek Tygodniowy Nr. 39.